

✎: Jakich premier możemy się spodziewać w tym roku?

BARTOSZ ZACZYKIEWICZ: Niedawno zaczęliśmy próby „Poskromienia złoŃnicy” w reżyserii Justyny Celedy z goŃcinnym udziałem Michała Żurawskiego. Mamy nadzieję, że komediowy żywioł zawarty w tym tekŃcie pozwoli wnikliwie przyjrzeć się współczesnej konstrukcji ról społecznych i będziemy mogli poŃmiać się z siebie w doŃc nieoczekiwany sposób. Dzisiejszym relacjom społecznym w nieco innej skali, tym razem poprzez humor o wiele bardziej gorzkim smaku, przygląda się również Gérald Sibleyras,

„Reykjavík ‘74” jest oparta na autentycznych zdarzeniach, które miały miejsce w Islandii i od ponad czterdziestu lat są żywo komentowane w Skandynawii. Wciąż nie ustają próby kolejnego wznowienia procesu sądowego, w którym skazano ludzi za podwójne morderstwo. Sęć w tym, że nie ma nawet pewnoŃci, czy zabójstwa w ogóle miały miejsce, bo nigdy nie znaleziono ciała domniemanych ofiar. W przedstawieniu aktorzy próbują m.in. odkryć mechanizm ludzkiej psychiki, prowadzący nie tylko do tego, że „winni” przyznali się do „winy”, ale także do tego, że z czasem

powiedziałbym, prawie eksperymentalnej użyliśmy estetyki i narracji teatru, który sam pamiętam z dzieciństwa.

„Nieskończona historia” to spektakl, który otrzymał II Nagrodę w 22. Ogólnopolskim Konkursie na Wystawienie Polskiej Sztuki Współczesnej. Wyróżnienie otrzymał także zespół aktorski oraz reżyserka spektaklu Małgorzata Warsicka. Czy konsekwencją tego było zaproszenie Katarzyny Kalwat, która odniosła wcześniej sukces „Holzwege” w TR Warszawa?

Nie, z Kasią Kalwat byliŃmy od dawna umówieni na współpracę. Zresztą szczerze się uŃmialiŃmy, gdy w czerwcu ubiegłego roku Gosia Warsicka i Kasia Kalwat, jedna po drugiej, odbierały laury w Konkursie na Wystawienie Polskiej Sztuki Współczesnej. „Holzwege” dostało I nagrodę, zaś „Nieskończona historia” II nagrodę. Wyszło na to, że reżyserki pracujące w toruńskim teatrze, sezon po sezonie, stały na podium obok siebie.

Projekt „Reykjavík ‘74” był rozwijany w ramach rezydencji artystycznej i festiwalu Sopot Non-Fiction 2016. Czy w tym roku toruński teatr będzie brał w nim udział?

Sopocki minifestiwal i rezydencja to bardzo inspirujące i bezpretensjonalne wydarzenie artystyczne. Mam nadzieję, że będziemy mieli jeszcze okazję wziąć w nim udział, ale na razie nie mamy skryształizowanego kolejnego projektu dokumentalnego. W najbliższej edycji może uda nam się wziąć udział tylko z pokazem „Reykjavíku”.

W tym roku „Kontaktu” nie będzie. Czy wiadomo już, czego możemy się spodziewać w 2018 roku?

Niestety, od prawie dwóch lat Teatr im. Horzycy tkwi w swoistym impasie: samorząd województwa unieważnił konkurs na dyrektora, wygrany przez Romualda Wicze-Pokojskiego wiosną 2015 r. Sąd pierwszej instancji uznał to za złamanie prawa. Obecnie sprawa jest w Naczelnym Sądzie Administracyjnym, a teatr pozostaje formalnie bez dyrektora naczelnego i planowanie pracy odbywa się z roku na rok. W podstawowej działalności dajemy jakoŃ radę, a mimo braku stabilizacji odnosimy nawet sukcesy. Ale organizacja międzynarodowego festiwalu teatralnego, takiego jak toruński Kontakt, jest zdecydowanie utrudniona przez brak jasnej perspektywy, co najmniej dwu-, trzyletniej. Zarówno teatry, jak i autorzy spektakli przyjeżdżają na festiwale, zapraszani nie przez dowolną instytucję, lecz taką, którą reprezentują konkretni ludzie. Oczywiście, myŃlimy o kolejnej edycji, ale obecna sytuacja najbardziej uderza właŃnie w Festiwal Kontakt. Kierowany przez p.o. dyrektora Andrzeja Churskiego Kontakt w 2016 roku był co prawda udany, lecz mamy ŃwiadomoŃ, że moŃliwoŃci sĆ większe. ©©

PoŃmiejmy się z siebie



MATERIAŁY PRASOWE

BARTOSZ ZACZYKIEWICZ | O wydarzeniach sezonu mówi Jackowi CieŃlakowi wicedyrektor ds. artystycznych Teatru im. Horzycy w Toruniu.

którego „Napis” wystawi wiosną Paweł Paszta. Natomiast na koniec sezonu chcemy przypomnieć tekst Bernarda-Marie Koltęsa, autora nieoczekiwanie powracającego na polskie sceny. Jego „Roberto Zucco”, co stwierdzam z pewnym smutkiem, dziś wydaje się tekstem bardziej aktualnym niŃ w chwili powstania, choć zapewne alienacja, tłamszone frustracje wywołujące skrajną przemoc, zakłamanie i fałsz w przestrzeni publicznej będą nam zawsze towarzyszyć w naszej nowoczesnej rzeczywistoŃci, jako jej atrybuty. Bardzo się cieszę, że dramat ten wystawi w „Horzycy” Lena Frankiewicz.

Która z powodzeniem wystawiła ostatnio prapremierowego „Komedę” w koprodukcji warszawskiego Teatru IMKA oraz Teatru Nowego w Łodzi. A co do tej pory zwróciło uwagę widzów?

Niezwykle interesującym przedŃwzięciem jest praca Katarzyny Kalwat i Marty Sokołowskiej, reżyserki i autorki. Ich grudniowa premiera

zaczęli podawać szczegóły zbrodni, z którą, najprawdopodobniej, nie mieli nic wspólnego. Powstał niezwykle spektakl, który wymyka się elementarnemu opisowi i próbie przyporządkowania. MyŃlę teŃ, że mamy do czynienia z niesamowitą obecnoŃciĆ oraz istnieniem aktorów w przestrzeni dramatu. Kasia Kalwat wciąż wykonawców i odbiorców w nieznane albo niezwykle rzadko odwiedzane obszary twórczoŃci artystycznej. To kompletnie osobne poszukiwania twórcze.

A co dla młodych widzów?

DuŃo satysfakcji i radoŃci przyniosło nam również przedstawienie, które w mojej reżyserii przygotowaliśmy właŃnie dla najmłodszych widzów. Sądząc z reakcji tej najbardziej wymagającej dla kaŃdego teatru publicznoŃci, ale także z treŃci recenzji prasowych, inscenizując zapomniane „DwanaŃcie mieŃsicy” Samuela Marszaka, odnieŃliśmy prawdziwy sukces. Okazało się, że to pysznie działa. W skali,